Rok 1872. Kraków, niedziela 12 maja. Nr. 107.

Dziennik K J wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkewskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 11 maja.

Z wielkiem zadowoleniem śledzimy przebiegu owacyj dla Kudlicha w Austrji, owacyj, które są wielką demonstracją antirządową, urządzoną przez wiernokonstytucyjnych. — Onegdaj w wielkiéj sali towarzystwa muzycznego w Wiedniu dano bankiet dla zamorskiego gościa przy czem odświeżono jaskrawemi barwami pamięć roku 1848.

Bankietem tym zajmuje się cała prasa wiedeńska; Kudlich stał się bohaterem chwili; imieniem opinii publicznéj błagali go publicyści wiedeńscy aby pozostał w Wiedniu — i aby przyjął mandat poselski.

Kudlich miał tyle taktu, że mało mówił o Austrji, ale za to wiele o Ameryce. Sławił on życie publiczne i instytucje amerykańskie i podniósł, że rozwój tego życia i tych instytucji zawdzięcza Ameryka tym rozbitkom roku 1848, którzy zmuszeni byli szukać sobie przytułku za morzem.

Dokończenia téj myśli mógł sobie słuchacz sam w duszy dośpiewać mniéj więcéj w ten sposób: „Jeżeli tym rozbitkom z roku 1848 pozwolicie dziś wrócić na powrót do dawnéj ojczyzny, — jeżeli im poruczycie sprawy wasze to oni i w Austrji potrafią ład zaprowadzić amerykański“.

Ta myśl, że trzeba uzupełnić rozwój wolnościowy w Austrji na wzór Ameryki, ta myśl przebija nie tylko z mowy Kudlicha, ale z wszystkich innych mów mianych na bankiecie wiedeńskim.

Rząd na owacja te patrzy z ukosa i z milczeniem. Wydawszy raz rozporządzenie systujące uchwałę rady miejskiéj nadającą Kudlichowi obywatelstwo honorowe miasta Wiednia, zachowuje się on teraz biernie wobec tych demonstracji: ale nie trudno poznać, że między pamięcią w roku 1848 a każdym dzisiejszym rządem austrjackim — między przewódzcami rewolucji wiedeńskiéj roku 1848 a każdym gabinetem cesarza Franciszka Józefa leży przepaść, któréj nie wypełniły jeszcze ani patenta lutowe ani ustawy zasadnicze z grudnia 1867 r.

„Cóż mamy, kiedy wszystkiego nie mamy“ woła ciągle stronnictwo liberalne wiedeńskie — a wyliczając wszystkie życzenia swoje posuwa ono się daleko po za granice dzisiejszéj konstytucji austrjackiéj. Rząd głuchy jest na to wołanie i udaje jakoby ich nie słyszał: „starzy“ wiernokonstytucyjni popierający rząd wykluczają „młodych“ ile możności od wszelkich stanowisk wpływowych a „młodzi“ aby się wzmocnić, uciekają się do radykalnych wspomnień roku 1848, aby pokazać „starym“ że jeszcze wiele pozostaje do robienia. Pierwéj czy późniéj musi przyjść do stanowczego zderzenia się między rządem a zwiększającym się coraz bardziéj zastępem „młodych,“ który porwie za sobą całą opinię publiczną.

Chwila tego zderzenia się będzie zarazem chwilą upadku dzisiejszego gabinetu słabo i niedołężnie bronionego przez klikę grudniowców. Będzie to chwila, z któréj i nam będzie trzeba korzystać.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. (Okólnik hr. Berga) dotyczący wychodźców polskich, a zakomunikowany podobno wszystkim poselstwom rossyjskim za granicą i przesłany do wiadomości dyrektorowi komisji sprawiedliwości w Królestwie Polskiém, brzmi według *Kurjera Pozn.* jak następuje:

„Panu głównemu dyrektorowi prezydującemu w rządowéj komisji sprawiedliwości.

Z najwyższego rozkazu J. c. mości, wydanego d. 18 (30) czerwca 1871 r. i ogłoszonego ukazem senatu z d. 13 lipca dla emigrantów zrodzonych w Królestwie Polskiém, w północno i południowo-zachodnim kraju cesarstwa, którzyby zechcieli powrócić do Rossji, zastosowuje się działanie rozporządzeń i rozkazów, wydanych w tym przedmiocie po powstaniu roku 1830, w tém znaczeniu, że każdy urodzony w wyżéj oznaczonych gubernjach, samowolnie wyszedłszy za granicę, po dobrowolnym powrocie do Rossji, podlega prawnemu poszukiwaniu odpowiednich sądowych instytucji, których to postanowienie wraz z losem podsądnego poddaje się do ułaskawienia Jego c. mości.

Obecnie główny naczelnik III. wydziału J. c. mości kancelarji okólnikiem z d. 31 grudnia 1871 r. za nr. 3557, uwiadomił mnie o najmiłościwszym rozkazie téj treści: że ogłoszenie 18 (30) czerwca tegoż roku z monarszéj woli, o zezwoleniu emigrantom powrotu do Rossji r o z c i ą g a się na w s z y s t k i c h wychodźców, zrodzonych w wyżéj oznaczonych gubernjach, bez r ó ż n i c y w i n y, lecz tylko d o b r o w o l n i e przybyłych na naszą granicę, którzyby oddali swój los w ręce sprawiedliwości rządowéj i miłosierdziu J. c. mości. Dla wypełnienia tego zastrzega się, że po dobrowolnym powrocie wychodźcy z zagranicy, prośba jego może podpadać przejrzeniu śledczych komisji, lub téż odpowiednich sądowych instytucji, a następnie sprawa wychodźcy powinna być przedłożoną do monarszego ułaskawienia.

O takiéj najwyższéj woli zawiadamiam waszą ekscelencję dla odpowiedniego rozporządzenia w powierzonym wam zakresie władzy, dodając, że po porozumieniu się z jenerał-adjutantem Szuwałowem, sprawy powrotu zbiegów i osób prostego pochodzenia, w małych przestępstwach będą rozstrzygane przezemnie samego na dawnéj podstawie.

Namiestnik, jen.-feldmarszałek,
(podp.) hrabia *Berg*.“

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca marca 1872.*

(Ciąg dalszy.)

Otrzymawszy z prezydjum namiestnictwa wiadomość, iż JCKApMość Naj. Pan raczył najłaskawiéj udzielić dotkniętym powodzią mieszkańcom powiatu mieleckiego z własnéj szkatuły zapomogę 1000 złr., udał się wydział krajowy do prezydjum namiestnictwa z prośbą, by zechciało u stóp tronu JCKApMości być tłumaczem najuniżeńszéj i najszczerszéj wdzięczności wydziału krajowego jako reprezentacji krajowéj za ten nowy zadatek szczodrobliwéj łaski Naj. Pana dla naszego kraju.

Prośbę komitetu powodziowego w powiecie mieleckim o fundusze na zasiew dla tamtejszych mieszkańców dotkniętych corocznemi wylewami, przesłano wydziałowi powiatowemu do zbadania stanu rzeczy i obmyślenia wspólnie z radą powiatową środków zaradczych przeciw szerzeniu się nędzy.

W myśl ustępu drugiego §. 24 ustawy o reprezentacji powiatowéj zatwierdzono uchwałę tłumackiej rady powiatowéj względem zaciągnięcia pod gwarancją powiatu pożyczki do wysokości 10,000 do 15,000 złr. celem zaradzenia grożącemu głodowi, ograniczając jednak wysokość zaciągnąć się mającéj pożyczki do sumy 5000 złr.

Z powodu ciągle wzmagających się zajęć podwyższono adwokatowi krajowemu dr. Marcelemu Madejskiemu, prawnemu zastępcy funduszów i zakładów zostających pod zarządem wydziału krajowego dotychczasowe honorarjum z 600 złr. na 1000 złr. rocznie, począwszy od 1 lutego b. r. aż do czasu uregulowania stanowczego sprawy syndykatu przez wysoki sejm.

Z powodu wzrastającéj drożyzny udzielono urzędnikom, dyetarjuszom i sługom wydziału krajowego na r. 1872 dodatek do płacy, a mianowicie: 5% urzędnikom pobierającym więcéj jak 1000 złr. rocznéj płacy, 10% urzędnikom pobierającym włącznie do 1000 złr. rocznéj płacy, tudzież pisarzom dziennym, woźnym i sługom.

Wydział krajowy zamianował:

a) w oddziale konceptowym stale dra Antoniego Grotta, koncypistę I. klasy sekretarzem III. klasy, Aleksandra Szaszewskiego, koncypistę II. klasy posunął na posadę koncypisty I. klasy, następnie Bernarda Kalickiego, kancelistę I. klasy, który otrzymał od wysokiego sejmu uwolnienie od kwalifikacji wymaganych dla służby konceptowéj, zamianował koncypistą II. klasy, zaś

p. Emila Ożwada, adjunkta kasy, posiadającego egzamina prawnicze i wymaganą kwalifikację do służby konceptowéj, przeniósł wydział krajowy ze względów służbowych ze służby kasowej do służby konceptowej, mianując go koncypistą II. klasy extra statum, a postanawiając nie obsadzać tak długo posady adjunkta kasowego dotychczas przez niego zajmowanéj, pokąd nie wejdzie w systemizowany stan koncypistów;

b) w oddziale technicznym: Ludwika Raciborskiego, inżyniera okręgowego w Nowym Sączu, prowizorycznym inżynierem krajowym II. klasy, pozostawiając go na dotychczasowéj posadzie aż do ukończenia powierzonych mu robót około budowy mostu pod Szczawnicą i drogi gorlicko-konieczniańskiej — następnie

c) w oddziale manipulacyjnym Lubina Olewińskiego kancelistę II. klasy posunął na posadę I. klasy, zaś Władysława Krzeczkowskiego zamianował stałym kancelistą II. klasy.

Wydział krajowy ustalił dotychczasowych prowizorycznych urzędników: Emila Czaderskiego na posadzie inżyniera krajowego II. klasy, Konstantego Olszewskiego na posadzie adjunkta II. klasy, Albina Kiszelkę na posadzie kancelisty II. klasy.

Dr. Zygmunta Sawczyńskiego mianowanego dyrektorem przy seminarjum nauczycielskiém, uwolniono na własną prośbę od służby koncypisty I. klasy przy wydziale krajowym.

Rozpisano konkurs na posadę dyrektora oddziału rachunkowego i na dwie posady adjunktów rachunkowych I. klasy, a ewentualnie na posadę zastępcy dyrektora oddziału rachunkowego i posady adjunktów rachunkowych II. i III. klasy przy wydziale krajowym.

Nie uwzględniono następujących próśb:

P. Edmunda Hawranka o podwyższenie ceny zakontraktowanéj dostawy drzewa opałowego dla kancelarji wydziału krajowego.

Mieszkańców miasta Dobromila o wydanie na odbudowanie spalonych realności reszty w kwocie 1500 złr. pozostałéj ze sumy 6000 złr., przeznaczonéj przez wys. sejm na niezbędne potrzeby życia dla pogorzelców.

Myślenickiego wydziału powiatowego o udzielenie pożyczki w kwocie 44,000 złr. dla poratowania 36 gmin dotkniętych nieurodzajem, lecz odstąpiono takową c. k. namiestnictwu dla poczynienia odpowiednich kroków ku zaradzeniu grożącemu niedostatkowi.

P. Adama Miłaszewskiego, przedsiębiorcy teatrów we Lwowie, opuszczenie kwoty 165 złr. z czynszu za podnajem lokalów sejmowych.

Wydział krajowy zatwierdził warunki podane przez delegata komitetu trudniącego się wydawnictwem encyklopedji p. Antoniego Schneidera, z przystąpieniem autora samego względem dalszego wydawnictwa encyklopedji do krajoznawstwa i przeznaczył:

a) p. Antoniemu Schneidrowi tytułem wynagrodzenia rocznie 600 złr., począwszy od 1 kwietnia b. r. na tak długo, dopokąd będzie się zajmować wydawnictwem rzeczonéj encyklopedji, i dopóki wydawnictwo to będzie odpowiadać celowi, zaś 300 złr. rocznie na najęcie odpowiedniego lokalu do przechowania zbiorów nagromadzonych do wydawnictwa na czas, pokąd te zbiory na rzecz kraju nabyte i stosownie pomieszczone nie będą, lub téż układ rozwiązanym nie zostanie;

b) udzielił jednorazową kwotę 150 złr. na sprawienie szaf, pułek i innych przyrządów do uporządkowania rzeczonych zbiorów;

c) kwotę 600 złr. rocznie do rąk komitetu na utrzymanie współpracownika przy wydawnictwie;

d) zapewnił udzielanie zaliczek na opędzenie kosztów druku w miarę potrzeby i postępu takowego, zastrzegł natomiast:

1. Dalsze czuwanie i opiekę komitetu tak nad wydawnictwem samém, jako téż nad dokładném wypełnianiem obowiązków przez pomocnika wydawnictwu dodanego.

2. Składanie ścisłych rachunków z otrzymanych na to wydawnictwo zaliczek.

3. Prawo ustanawiania cen tak pojedynczych tomów lub zeszytów wydawnictwa, jako téż warunków co do ich rozprzedaży.

4. Obracanie dochodów z rozprzedaży dzieła w mowie będącego przedewszystkiém na zwrócenie funduszowi domestykalnemu kosztów stósownie do uchwały sejmowéj na to wydawnictwo łożonych.

Zatwierdzono uchwałę kolbuszowskiej rady powiatowéj, upoważniającéj wydział powiatowy do zaciągnięcia pod gwarancją powiatu pożyczki w kwocie 10,000 złr. na zapomogę i zasiewy dla włościan tamtejszego powiatu nieurodzajem dotkniętych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 9 maja.

ϱ. Zaznaczyć najprzód wypada, że tutejsze dzienniki w większéj części nie podają wiadomości o rozruchach w szlązkiém mieście Bielsku zaszłych; nawet *Tagblatt*, który nie szczędzi kosztów na telegramy z dalekich stron (kazał sobie np. donosić co się działo na posiedzeniach tajnych soboru w Rzymie), nic nie powiada, co się tak blizko dzieje?

Terazby może na czasie było zapytać „mieszkańców“ sąsiedniego miasta Białéj: czy pragną w istocie zmiany stosunku dotychczasowego? jak o tém ich nieproszeni protektorowie pisali.

Projekt podany we wczorajszéj *N. fr. Presse*, a tyczący się odroczenia sprawy galicyjskiéj do jesieni, uważają organa tutejsze za emanację urzędową, którą polecono organowi półurzędowemu rozpowszechnić.

Trochę nieostrożnie postąpiła sobie *N. fr. Pr.*, pisząc w wieczorném wydaniu, że myśl w artykule porannym podana, powszechnie u wiernokonstytucyjnych się przyjęła.

Posiedzenia tego dnia nie było, dużo się posłów rozjechało, choćby w okolicę na wieś; zbierać więc opinię rozproszonych absolutnie niemożliwe w kilka godzin. Jest to znana taktyka zależnych od rządu organów, że się na opinję publiczną powołują, którą sami reprezentują. Koncept nowy streszcza się w tém, żeby się w bieżącéj sesji ograniczać na ułożeniu projektu do ustawy ugodowéj według znanych punktów subkomitetu konstytucyjnego.

Rozpraw nad takim projektem ugodowym w parlamencie, czy to w izbie niższéj czy izbie panów, nie byłoby żadnych. Dopieroby się rozprawy w jesieni rozpocząć mogły na wypadek, gdyby sejm galicyjski projekt do rzeczonéj ustawy, wyrobiony i ułożony przez wydział konstytucyjny, przyjął w całości. Wymagać ma jednak rząd i centralistyczno-niemiecka większość, żeby w razie przyjęcia przez sejm galicyjski elaboratu znanego przestrzegane były formalności, jakie potrzebne do przeprowadzenia ustaw zasadniczych, a jako zasadnicze ustawy uważają: szmerlingowskie oktrojowane statuta krajowe czy wyborcze.

Żądają więc, żeby było $^3/_4$ części téj liczby posłów, z jakiéj się składa sejm, przytomnych w sali obrad, i żeby z tych trzech czwartych, dwie trzecie części (67 na 100) przyjęły naszkicowany w Wiedniu i jeszcze *in pleno* niedyskutowany projekt do ustawy normującéj punkta ugodowe.

N. fr. Pr. tłumaczy tę zmianę w zapatrywaniach sfer rządzących niczém innèm, jak tylko względami przyzwoitości; powiada bowiem, że uwłaczałoby to rajchsratowi, gdyby ten po wielu przeprawach uchwalił nareszcie większością punkta ugodowe, a ta ofiarność i dobre intencje reprezentacji państwowéj okazały się daremnemi na przypadek nieprzyjęcia ugody ze strony sejmu jednego kraju.

Niewiele warte wywody, które mają ministerjum przekonywać, że ten proceder i dla nich lepszy.. bo poco mają się ministrowie tak bardzo rozbijać o rzecz obcą, bez któréj Niemcy obejść się mogą.. jeśli *a priori* nie mają pewności, czy strona interesowana przyjmie darowiznę.

Dziś już nie ma mowy, jak wiadomo, o pożytku dla państwa austrjackiego z zaspokojenia w i e l k i e g o kraju.. dziś po wyborach czeskich Niemcy rozdają ł a s k i, a drudzy przyjmować winni, co im dobrodzieje wszystkich austrjackich ludów dadzą.

Dla tego powiedziałem, że wywody te mało co warte; bo przecie ministerjum, które chciało przeprowadzić formalistycznie „galicyjską sprawę“ teraz, nie potrzebowało instrukcji i objaśnień, i tych teraz nie potrzebuje, by wiedzieć, z czém mu lepiéj? i co jego byt zdolne prawdopodobniéj utrwalić.

Dla naszéj delegacji ma ten projekt według *N. fr. Pr.* tę dogodność, że ta może umyć ręce od zawiłéj kwestji i zdać jéj rozwiązanie na swego mocodawcę, t. j. sejm. Nie powiada, na co był plenipotent? ale o to nie chodzi, tylko o co innego.

Koncept ten jest dość przezroczysty.— Główny cel odmiennéj manipulacji jest ten, żeby wobec korony i sfer decydujących n i e p o k a z a ć c z y n e m: j a c y l u d z i e, k t ó r e c z y n n i k i są przeciwko myśli ugodowéj, p o d j ę t é j u g ó r y, i przyjętéj przy objęciu władzy przez ministerjum centralistyczne.

Trudność t e c h n i c z n a w zebraniu 75% posłów, a ł a t w o ś ć (jak z petycji r o z l i c z n y c h przeciw rezolucji krzyżykami podpisanych, widać) zneutralizowania pewnéj ilości głosów potrzebnych do $^2/_3$ większości, mogą cudu politycznego dokazść; r a z monarsze pokazując, że t a m opór (we Lwowie) nie w Wiedniu przeciw m o ż l i w y m koncesjom; p o w t ó r e okazać, że wiernokonstytucyjni Niemcy tylk są sami, i wszystko robią, o czém się tylko domyślają, że jest życzeniem najjaśniejszego pana... ale jak tu, tak i w Czechach inne nie-niemieckie narodowości nie pojmują powinności swych względem państwa, a przez to uda się upozorować swe poświęcenie dla monarchji, nawet co do prób ugodowych, jeśli tylko wskazówka dana z góry — co wszystko w ostatecznéj konsekwencji prowadzi do ustalenia wpływu wyłącznego i hegemonji, różnorodnych korzyści połączonych z kierownictwem spraw wielkich.. dla centralistycznéj partji, i tak samo centralistycznego rządu.

Jako ilustrację do pojęć prawnopoli-

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

XIV.

Komisarz Mordner także nie zasypiał sprawy, stojąc w dobrych z dyrektorem policji stosunkach, dostał od niego upoważnienie do narażenia funduszu policyjnego na większe nawet wydatki, aby tylko odkryć mordercę Sary, i rozwikłać powiązane z niem zagadkowe sprawy.

Po długich śledztwach i poszukiwaniach za sługami, które dawniéj były u pani Angoli, i które jakie takie mogły rzucić światło na jéj domowe stosunki przed kilkunastoma laty, dowiedział się komisarz, że pani Angoli odwiedzała męża, wkrótce po jego przeniesieniu do Węgier i że Sara Liebenfeld podobno jeździła do niéj do Bardjowa.

Więcéj trudno się było tutaj dowiedzieć, więc niezrażony komisarz powolnym tokiem poszukiwań, udał się cichaczem do Bardjowa, aby tam zasięgnąć języka. Nie mała to była praca wynaleźć kilkunastoletnie listy gości kąpielowych, po kilkudniowych jednak poszukiwaniach natrafił rzeczywiście p. Mordner na nazwisko pani Angoli, zapisane pomiędzy gośćmi z r. 184., a co więcéj obok nazwiska było napisane, że nasza znajoma mieszkała pod numerem 4, w domu należącym do mieszczki bardjowskiéj pani Biszomany.

Mieszczka ta jeszcze żyła, była to gadatliwa staruszka umiejąca po węgiersku i po słowacku, podobniejsza do tych istót, którym przypisywano stosunki z podziemnym światem, aniżeli do zwykłéj śmiertelniczki. Twarz miała pokurczoną i pomarszczoną jak suszona śliwka węgierska, a pomimo siedmdziesięciu lat z okładem, jednego nie widać było u niéj siwego włosa, co przypisywała nadzwyczajnym zaletom węgierskiéj słoniny z papryką.

Pod pozorem więc, że chce od niéj wynająć mieszkanie na przyszłe lato, wszedł pan Mordner do domu pani Biszomany, i zastał ją nad grubą książką do modlenia drukowaną wielkiemi gockiemi czcionkami. Po długich przedwstępnych rozmowach doszedł komisarz do tego, że jego znajoma pani Angoli mieszkała tutaj przed kilkunastoma laty....

— Przypominam sobie doskonale, wysoka, wysmukła, bardzo przystojna kobieta, miała zieloną aksamitną suknię — wielka elegantka. Byłyśmy w przyjaźni... ale, ale, nie wie też pan, czy ten mały Szczepanek co go ztąd wzięła, chowa się jeszcze czy nie?

— Umarł odpowiedział Mordner, na chybił trafił, nie chcąc swoją niewiadomością wzbudzić najmniejszego podejrzenia.

— Szkoda go, ładne było dziecko — ale, ale, pan może u mnie coś przekąsi, mamy wspólnych dawnych znajomych.

Kobieta nie czekała na odpowiedź, ale otworzyła na czerwono pokostowaną wmurowaną szafę, i na cynowéj tacy postawiła flaszkę śliwowicy, chleb razowy, kawał słoniny grubéj na pięć palców, a przypruszonéj papryką tak, że cała jak cegła wyglądała, i koszyczek małych okrągłych placuszków, o których pan Mordner nie miał jeszcze jasnego wyobrażenia.

Pani Biszomany dała dobry przykład, wychyliła stojąc potężny kielich śliwowicy i ani się nie zakrztusiła, a następnie śmiałem cięciem odkroiła kawał słoniny, który mógł w środkowéj Europie służyć na podzielenie kilkunastu osób.

Mordner chcąc zupełną wzbudzić ufność, również zaryzykował dzielny kawał słoniny.....

— A może pan pozwolisz pagaczów? to nasze pasztety...

Mordner z niedowierzaniem spojrzał na te małe placuszki, z których tu i ówdzie wyglądały skwarki słoniny; kaszę ze szwedami znał nasz komisarz wybornie, ale o cieście ze skwarkami dotąd jeszcze nie słyszał; mogą ludzie wszakże jeść żaby i ślimaki, dlaczegóż nie mają spożywać pagacza?..

Nie mogę się w tém miejscu powstrzymać, aby nie uczcić narodowego węgierskiego pieczywa, które obecnie coraz bardziéj niknie ze stołów cywilizowanego węgierskiego świata, i chowa się pod strzechę, albo co najwięcéj, pod dach leśniczówki. Pagacze więc, są to małe placuszki z kruchego ciasta na słoninie, zawierające w sobie zamiast rodzynków — skwarki, i niepospolite w dziejach cywilizacji węgierskiéj odgrywają posłannictwo. Nie było polowania bez świeżych pagaczów, które w myśliwskiéj torbie wraz z manierką śliwowicy starczyły za najlepsze przysmaki i dodawały siły na przebieganie największych kniei. Bez pagaczów w kieszeni i bez śliwowicy nie puszczał się jeszcze przed niedawnemi czasy żaden prawowierny Węgier w podróż, bez pagaczów nie przedsięwziął Czikosz zbójeckiéj wyprawy, a gdy po nie wiem który raz złapano Rosę Szandora, sławnego opryszka, nie znaleziono przy nim nic prócz broni i pagaczów. Przez wielką pustę, na któréj niema ani wody, ani ludzi, ani naturalnie żadnéj gospody, jechał do ostatnich czasów węgierski szlachcic, z zapasem pagaczów, i był spokojnym, że z głodu nie zginie, bo pagacze równie dobre i smaczne dla węgierskiego podniebienia pierwszego jak i dziesiątego dnia. Węgierska kuchnia dość sporo przyczyniła się do zastawienia europejskiego stołu, gulasz i kurczęta z papryką znalazły przystęp do najwykwintniejszych niemieckich domów, na jednych pagaczach świat się nie poznał, i woli francuskie ciasta, aniżeli pieczywo, które jak niejeden Węgier opowiadał, za czasów Atylli należało już do największych przysmaków książęcego stołu, a przy koronacji św. Szczepana pomiędzy potrawami jedno z honorowych miejsc zajmowało.

Ten sam Węgier tłómaczył mi, że gdyby nie pagacze i śliwowica, to Atylla nie byłby zwycięzcą i biczem bożym, i że je porównać można pod tym względem tylko z kiszkami grochowemi pana Bismarka. *Ehre wem Ehre gebührt* — cześć więc pagaczom, a czytelnicy wybaczą nam to krótkie zboczenie.

Po śliwowicy i po pagaczach była szczerszą pani Biszomany, otwartszą i więcéj jak poprzednio mówiła...

— Tak mój panie Polak, miłe pan we mnie wywołał wspomnienia, byłam wtedy młodszą i dalibóg jeszcze niejednemu głowę zawrócić potrafiłam...

Sprytny komisarz uśmiechnął się znacząco, jak gdyby chciał dać poznać, że obecnie jeszcze pani Biszomany wcale miłe robi wrażenie.

Kobiecie się ten uśmiech podobał.

— Matka Szczepanka — mówiła mieszczka daléj — zgłaszała się tutaj u mnie w kilka lat późniéj dowiadując się, co się z jéj dziecięciem dzieje, ale żadnych jéj w téj mierze nie mogłam udzielić wiadomości.

— Jak się nazywa ta matka Szczepanka?.. — zapytał znienacka Mordner.

— Ot, żebraczka, kto się tam pyta o jéj nazwisko, ona już także przed kilkoma laty umarła...

— Pani Angoli nigdy mi też całéj téj historji ze Szczepankiem nie opowiadała, mówiła, że umarł, ale bliżéj się jakoś o nim nigdy nie zgadało, to musi być wcale ciekawa historja?.. — pytał komisarz policji.

— Zapewne że ciekawa, jeżeli sobie pan życzysz, to ją opowiem.

— Z wielką posłucham ciekawością, — odpowiedział komisarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Adam Mickiewicz
i pisma jego
do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Do Marji z Wereszczaków Putkamerowéj w 1836 roku: „Przed wyjazdem na tę podróż (wgłąb Uralu w celu wypatrzenia złota) zakochałem się w naszéj niby bajecznéj Wandzie, — nakreśliłem treść i rozkład pięciu aktów i scen tragedji, w któréj miłość, namiętność wysoka, jedyna, zabija się na ofiarę przeczuciom o godności i powołaniu człowieka i ludzi. Suzin nasz, amator wielki i znawca poezji narodowéj, wynosi ten rozkład

tycznych téj parji, która dziś u steru, posłuży parę słów organu jednego centralistycznego, który o kroackich sporach tak się wyraża: „Konsygnacje wyborcze tam już ułożone.

„Są wprawdzie reklamacje i protesta ze strony uszkodzonych, t. j., którzy się mniemają być pokrzywdzonymi. Ale te protesta spotka los wszystkich protestów mniejszości. Wtedy takie się uwzględniają, jeśli protestują polityczne: większości.— To zrozumiałe i pouczające.

Wiedeń. [Piątkowe posiedzenie izby niższéj]. Na ławie ministrów: prezydent ministrów ks. Auersperg, bar. Lasser, bar. de Pretis, dr. Unger, dr. Glaser, dr. Banhans, Chlumetzky i pułkownik Horst.

Protokuł z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

Po załatwieniu różnych formalności, przystąpiono do porządku dziennego i przekazano w pierwszém czytaniu projekt do ustawy o tymczasowéj ochronie nadsyłanych na powszechną wystawę wiedeńską przedmiotów, osobnéj wybrać się mającéj komisji złożonéj z 9 członków.

Sprawozdanie doroczne centralnéj komisji dla długów państwa odesłano na wniosek dr. Schaups do komisji skarbowéj.

Następuje wybór komisji do zbadania projektów trzech różnych kolei czeskich. Po załatwieniu téj sprawy poseł Tomaszczuk zdaje sprawę o wniosku Jasińskiego i towarzyszy, dotyczącym zmiany art. 94 powszechnéj ustawy wekslowéj. Przy rozprawach ogólnych wnosi dr. Blitzfeld przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Jasińskiego; wniosek ten odrzucono a w mowie będący projekt do ustawy przyjęto po krótkich rozprawach szczegółowych w drugiem i trzeciem czytaniu.

Anglja.

(Ustawodawstwo szkolne — jego rozwój historyczny.)

IV.

Rada szkolna może w swoim okręgu zaprowadzić przymus szkolny dla dzieci od 5 do 13 lat, zdrowych na ciele i mieszkających o pół mili od szkoły. Z pod tego przymusu mogą być wyłączone dzieci mające więcéj 10 lat, jeżeli zdały egzamin przed inspektorem królewskim, podług programu przyjętego w szkołach tego okręgu.

Z tego widać, że ostatnia ustawa szkolna w Anglji znosi właściwie t. z. „wolność nauczania“, a zaprowadza przymus szkolny, co jest bardzo chlubném świadectwem dla tego ostatniego. Nareszcie rady szkolne kilku okręgów mogą porozumiewać się z sobą w celu zakładania i utrzymywania szkół wspólnych, lub w innych kwestjach dotyczących szkół elementarnych.

Rada szkolna, często zamknięta w szczupłych granicach parafji, zajmuje się najzupełniéj sprawami lokalnemi.

Utworzenie rady szkolnéj z ludzi stojących na wysokości swego obowiązku mogłoby nieraz natrafiać na trudności; z tego powodu, jakeśmy już powyżéj mówili, zarząd szkolny może zmniejszać lub powiększać liczbę członków rady szkolnéj, rozpisać nowe wybory lub zamianować członków od siebie. W większych miastach rada szkolna ma już pewien charakter administracyjny.

Rada szkolna m. Londynu ma prawo wybierać prezesa niekoniecznie z liczby swoich członków, co nadaje temu ostatniemu nierównie większe znaczenie, zwłaszcza przy bardzo dobrém uposażeniu. Wybór jakiéjś znakomitości w świecie naukowym lub literackim, a nawet politycznym, na prezesa rady szkolnéj londyńskiéj może być ogromnéj doniosłości dla kwestji oświaty ludowéj. Jak oba starożytne uniwersytety w osobie swych kanclerzów mają obrońców w parlamencie, tak i oświata ludu w razie trafnego wyboru miałaby tam swego przedstawiciela.

Od zarządu szkolnego zależy także połączyć kilka parafji w jeden okręg szkolny, czy to wskutek ubóstwa poszczególnych parafji, lub stosownie do tego, czy wielkie lub małe rady szkolne mogą pracować z większą korzyścią dla oświaty ludu.

Oprócz tego zarząd szkolny może zażądać od okręgu bogatego pomocy pieniężnéj dla biedniejszego, czyli nałożyć na pierwszy t. z. contributory district, i rozdzielić je pomiędzy okręgi biedniejsze stosownie do ich potrzeb i zasobów.

Za to okręg bogatszy ma prawo posłać od siebie kilku członków do rad szkolnych tych okręgów, które od niego otrzymały subsydja, aby tam doglądali za stosowném ich użyciem.

Po streszczeniu całéj ustawy chcemy jeszcze pokrótce zastanowić się nad jéj istotą.

Za normalny stan uważa się taki, jeżeli pewien okręg ma odpowiednią ilość budynków szkolnych. W sprawy takiego okręgu zarząd szkolny wcale się nie miesza. Lecz od niego zależy w pewnych okolicznościach utworzenie własnéj rady szkolnéj w okręgu, co pierwéj lub późniéj koniecznie nastąpić musi. Jeżeli w okręgu braknie potrzebnéj liczby szkół, to pozostawia się radzie szkolnéj miejscowéj pół roku czasu, po upływie którego za rząd szkolny przystępuje do utworzenia własnéj rady szkolnéj.

Francja.

— [Posiedzenie Zgromadzenia narodowego] z dnia 4go maja liczyć się będzie do najpiękniejszych w kronikach parlamentu francuskiego. Podług tego co donoszą dzienniki Paryzkie posiedzenie to było pełne zapału i oburzenia. Prawica połączona z lewicą wspólnem uczuciem obrażonéj uczciwości — przyjęła z frenetycznemi oklaskami mowę księcia d'Audiffret-Pasquier, wydobywającego na jaw zepsucie cesarstwa, jego rozbój kas publicznych i jego niedbalstwo w najświetniejszych dla kraju interesach. Fakt ten dopełni obalenia rządu, potępionego już w Bordeaux, ale który w ostatnich czasach podnosił napowrót głowę i zgromadzał stronników, więcéj nieprzyjacieli Rzeczypospolitéj jak dbałych o honor i godność swéj ojczyzny. Zgromadzenie jednak inaczéj sobie postąpiło, a oklaski, — z któremi przyjęło wywody oskarżenia mówcy, postanowienie, aby mowa p. Pasquier rozlepioną została we wszystkich gminach Francji, chwilowo zatarły sprzeczności przekonań w celu pokazania się stronnictwem narodowem gotowem do zmazania plam z przeszłości.

Rozgłos posiedzenia z dnia 4 maja jest niezmierny. — Wszyscy mówią, że pan d'Audiffret-Pasquier zostanie naczelnikiem większości, co znów nie bardzo może się podobać sferom rządowym, — chociaż rezultat z dnia sobotniego jest bezwątpienia wyborny dla Rzeczypospolitéj, — ponieważ swemu najzaciętszemu przeciwnikowi to jest bonapartyzmowi zadaje taki cios, że trudno mu się będzie już podnieść. Pan Rouher był nieobecny na tém posiedzeniu; inni deputowani imperjaliści milczeli. Mówią, że po mowie, p. d'Audiffret-Pasquier miał dość żywą rozmowę z ministrem wojny jenerałem Cissey.

— [Jeszcze o mowie p. d'Audiffret-Pasquier] rozpisują się dzienniki francnzkie, tak wielka była jéj doniosłość. Oto co pisze o niéj korespondent z Wersalu do *le Temps*:

„Nie licząc wielkich politycznych mów p. Thiersa, nie wiem czy zgromadzenie zasiadające w Wersalu było kiedy świadkiem oratorskiego trjumfu podobnego do tego, jaki otrzymał p. d'Audiffret-Pasquier na wczorajszém posiedzeniu.

P. d'Audiffret przemawiał jako prezes komisji śledczéj kontraktowéj. (Jest to specjalna komisja wyznaczona do przejrzenia umów o dostawę różnych rekwizytów wojennych w r. 1870—71. Red.). Miał on streścić rezultaty téj ankiety i zaproponować konkluzje. Spełnił to w mowie trwającéj półtory godziny, a która stała się ewenementem.

Nie po pierwszy to raz, jak wiecie, mowca wstępował na trybunę. Owszem, w początkach zgromadzenia i późniéj w czasie walk komuny, pokazywał się na niéj często. Przypominam sobie, żem zaraz zauważył jego wielki talent, jakkolwiek żałowałem użytku jaki z niego czynił. P. d'Audiffret-Pasquier chętnie wtedy stawał się namiętnym i zaczepiającym; jako nowo przybyły do życia politycznego, unosił się swém powodzeniem na drogach nie swoich. Być może, że sam to nareszcie spostrzegł, gdyż naraz wszedł sam w siebie, wyrzekł się mownicy i oddał się cały pracom komisyjnym, które długo leżały zapoznane, ale które w końcu objawiły się w izbie znakomitemi rezultatami.

P. d'Audiffret ma coś w sobie co go robi mowcą. Nie pytajcie się mnie na czém to coś polega; często się nad tém zastanawiałem, nie mogąc przecież je odkryć. Mowcy potrzeba posiadać wiele przymiotów; prócz pewności siebie, prócz żywości i szybkości ogarnienia myśli, prócz pamięci i głosu, potrzeba mu jeszcze specjalnego sposobu myślenia i mówienia; jednem słowem potrzeba temperamentu. Ten temperament ma go p. d'Audiffret; od pierwszych zaraz wyrazów poznaje się organ, który wrzyna się w słuchacza — ruch, który ściąga uwagę, powagę, która umie nakazać sobie poszanowanie.

Nie przezto, aby pana d'Audiffret'a można porównywać do wielkich mowców dawnych zgromadzeń, o których historja zachowuje pamięć. Jest to inny rodzaj, być może niższy, mniéj krasomowczy w każdym razie, ale sam w sobie wyborny i najwykwintniejszy.

Wczoraj (4 b. m.), na początku posiedzenia, nie słysząc go już oddawna i prawie go zapomniawszy, zgromadzenie mierną tylko zwracało na p. d'Audiffret uwagę. Powoli jednak, jasność przedstawienia, interes opowiadania i zręczne ugrupowanie faktów uderzyły wszystkich; im ważniejszy był przedmiot, tém więcéj słuchacze poruszeni byli miarą, taktem, szczęśliwym doborem wyrazów mowcy; im daléj przemawiał, tém więcéj przybywało różnych i głębokich wzruszeń; nakoniec oklaski nie dały się powstrzymać i wybuchały gwałtownie chwilami, powstrzymywane natychmiast ogólném pragnieniem niestracenia ani jednego słowa z mowy. Znajomi p. d'Audiffret nie mniéj byli zdziwieni, pytali się zkąd ten gorący człowiek naraz tyle naczerpał umiarkowania, zkąd ten niedoświadczony mowca tak doskonale panuje nad sobą i nad swemi środkami. Nie wiem czy z p. d'Audiffret'a jest materjał na męża stanu, ale że ma jego głos, to każdy sobie to powtarzał.

Ostatnie zwłaszcza ustępy mowy były przepyszne. Nie mierzyły one na efekt ani na retorykę, ale gdy mowca swym tonem oburzonego uczciwego człowieka, zapytał się izby, w jakiéj to szkole wykształcili się ludzie, których właśnie wykrył bezeceństwa, nie było w całém tém wielkiem zgromadzeniu jak jedno tylko uczucie, jeden okrzyk wdzięczności dla obywatela, który uczynił się organem sumienia publicznego. Zdawało się, że się patrzy na walące się po raz drugi cesarstwo. Każdy się czuł pomszczonym. Powietrze stawało się czystszém, narodowy honor przywróconym. Wszyscy powtórzyli sobie wraz z mowcą: „Nie! kraj nie bliski upadku, kiedy ma taką odwagę zgłębić swoje błędy i taką siłę do ich naprawienia“!

Niepodobna opisać, z jakiemi oklaskami izba powitała mówcę, gdy zeszedł z trybuny. Gdy prawa strona bić w ręce przestała, to lewa rozpoczynała. Nie było już ani różności przekonań, ani stronnictw. Wszyscy spieszyli uścisnąć dłoń p. d'Audiffret'a, tak, że potrzebował kilka minut, aby dostać się do swego krzesła.

Mowa p. d'Audiffret jest znakomitym czynem administracyjnym i politycznym. Administracyjnym, ponieważ zakończyła się nominacją komisji przeznaczonéj na to, aby uniemożliwić na zawsze nadużycia, którym zbyt długo podległe było ministerstwo wojny. Politycznym, ponieważ bonapartyzmowi zadała cios straszniejszy jeszcze od klęsk zadanych mu na polach bitew. P. d'Audiffret nie zabił cesarstwa, ale go zniesławił. Nikt, jakiegokolwiek o rządzie cesarskim zdania, nie przypuszczał, do jakiego stopnia Francja wystawiona była na łup, ani w jakim stanie wycieńczenia rzucono ją wpośród awantur wojennych. Tylko jednéj rzeczy brakowało do zemsty zgromadzeniu: wszystkie oczy szukały pana Rouhera; nie było go na swojém miejscu.“

Niepodobna nam podać w całości całéj mowy p. d'Audiffret Pasquier, którąby się zaledwie może w dziesięciu pomieściła szpaltach. Cały zresztą jéj początek zapełnia opis oszustw, jakich się dopuszczali różni bez czi i wiary dostawcy broni i amunicji; opis nieładu, niedbalstwa, braków i marnotrawstwa zapasów wojennych po arsenałach, nakoniec gwałtowną potrzebę ściśléj kontroli, któréj dotychczas można powiedzieć wcale w ministerstwie wojny nie było.

„Panowie,— tak kończy p. d'Audiffret,— nie wychodząc z naszych atrybucji, mamy prawo was się zapytać: czego chcecie? czego chcemy? Czyż będziemy się targować i udzielać skąpą ręką funduszów koniecznych, aby nasza armja miała wszystko, co jéj potrzeba! Czyż nie wiecie, czyż nie wiemy, że to nie dosyć powołać pod sztandary wszystko, co jest w kraju młodego i dzielnego? Potrzeba prócz tego jeszcze, aby w danéj chwili, bez zawodu, bez omyłki, ta armja znalazła materjał, broń, amunicję, żywność, wszystko co jest niezbędne, wszystko co musi mieć najmężniejsza armja, aby nie była skazaną na niemoc i ubezwładnienie. (B. dobrze! b. dobrze!) Wiecie o tém tak dobrze jak i my. Czego się domagamy, oświeceni bolesnemi faktami, przesuwającemi się codzień przed naszemi oczami, to tego, że gdy uchwalicie szczodrze, hojnie to co potrzeba, aby nasze dzieci, które posyłamy na pole bitew, broniły honoru chorągwi i nie cierpiały na niczém, aby mówię te pieniądze nie były obrócone na inny użytek... (oklaski) i aby doszły tam, gdzie miały dójść (b. dobrze!)

W tym względzie wasze obie specjalne komisje naradzą się dojrzale i jestem pewien, że skorzystają z faktów, które tu wam przytoczyłem. (Tak! tak! b. dobrze!)

Nie pozostaje mi, jak prosić was o pozwolenie przedłożenia wam ostatniéj uwagi.

Gdy patrzymy na ten smutny szereg przedsiębiorców bez uczciwości, bez serca, którzy w nieszczęściach kraju widzieli tylko sposobność do zbogacenia się; gdy patrzymy na chłopów, którzy nie wiedzą o tém, że nie należy swój produkt nieść przedewszystkiem najezdnikowi; pytamy się sami siebie: któż to kierował wychowaniem tych ludzi? O co tu się troskano? (B. dobrze! b. dobrze!)

I gdy obok tego patrzymy na widowisko, jakie nam przedstawia nasze wojsko, dziś odtworzone, kiedy je widzimy milczące i pracowite, na zewnątrz wszelkich politycznych namiętności; jak sobie wspomnimy, że to ono ocaliło nas w r. 1848, że to ono ocaliło nas w 1871, że to ono gotowe jest jeszcze wybawić nas z naszych niezgód i szaleństw, gdyby nastręczyła się tego potrzeba; zapytujemy się, czy to nie tam szkoła, do któréj należy posyłać tych, co zapomnieli, aby się nauczyli, jak to się służy i jak się kocha swój kraj. (B. dobrze! Brawo!)

Niechże więc tam pójdą wszystkie nasze dzieci... (głośne oklaski i okrzyki) i niech służba obowiązkowa... (nowe brawa) będzie tą wielką szkołą przyszłych pokoleń (b. dobrze! żywe oklaski. Głos: tak, służba przymusowa bez żadnego wyjątku)! Co do nas, panowie, nie mamy pretensji rozstrzygania tych zagadnień, nasze pragnienie skromniejsze. Nasza komisja targowa żądała jednéj tylko rzeczy, przynieść cegiełkę do tego gmachu, który usiłujemy wszyscy odbudować: reorganizacji moralnéj i materjalnéj kraju naszego. (Zapał i uniesienie powszechne).“

Po blizko półgodzinnéj przerwie prezes zgromadzenia odczytuje poniższe konkluzje raportu komisji targowéj, które izba przyjmuje jednomyślnością:

„Wyznaczyć najprzód komisję śledczą z obowiązkiem: 1) zbadania stanu materjału wojennego istniejącego w dniu 1go lipca 1870, na skutek kredytów zwyczajnych i nadzwyczajnych przyznanych na zakupno i przekształcenie tego materjału; 2) poznania użytku z tego materjału podczas wojny; wyszukania najstosowniejszych środków do przekonania się o rzeczywistém, obecném położeniu arsenałów. Powtóre, odesłać napowrót do komisji reorganizacji wojska i komisji reform wydziałów administracyjnych, konkluzje raportu tyczące się cywilnéj kontroli w służbie ministerstwa wojny.“

Komisja, w myśl pierwszéj propozycji raportu, natychmiast przez izbę obraną została.

— [Dziennik urzędowy] ogłasza wciąż protokuła rady ankietowéj o kapitulacjach. Dotychczas ogłoszono ich dziewięć, prawie wszystkie z dość surowemi konkluzjami. Mamy już protokuła kapitulacji warowni: Lichtemberga, Marsalu, Vitry-le-François, Sedanu, Schlestadtu, Verdun itd. Prawie wszędzie komendanci zaniedbali przed zdaniem tych warowni nieprzyjacielowi, zagwoździć armaty, połamać wozy artyleryjskie i lawety, zatopić proch, amunicje i żywność. Dowódzcy mieli zwyczaj oddawać to wszystko Niemcom w całości. Prócz tego w Vitry-le-François władza cywilna i mieszkańcy okazali się do tyla niepatrjotycznymi, że odmówili wszelkiéj pomocy dowódzcy w obronie fortu.

— [Około stu Paryżan], pomiędzy którymi czytamy nazwiska pp. Ranc, Nadaud, Marmottan, Clémenceau, Bonvalet, Floquet i d'Alton-Shée, wystosowało petycję do deputowanych z żądaniem bezzwłocznego rozwiązania izby. Mówią w téj petycji: „Nie można sobie przywłaszczać wszechwładztwa ludu. Nie jesteście zatem panującymi; jesteście prostymi mandatarjuszami. Powołani zostaliście do stanowienia o wojnie lub pokoju: zawarliście pokój. Cudzoziemiec ma wszystkie możliwe rękojmie ścisłego wykonania traktatów. Wasze zadanie zatem skończone.

Jeżeli reprezentujecie rzeczywiście Francję, obiorą was powtórnie; jeżeli nie, to macie obowiązek rozwiązania się tém bardziéj. Nie zechcecie wpajać przekonania, że przedłużając do nieskończoności sytuację niepewną, niepokojącą, zgubną dla wszystkich gałęzi pracy narodowéj, macie tylko na celu zmęczenie Francji lub rzucenie jéj raz jeszcze na te monarchiczne wybiegi, które ją zawsze do klęsk doprowadzały. Jesteście i pozostaniecie bezsilnymi do ugruntowania czegośkolwiek. — Wszystko o tém dowodzi, a naród nie stracił żadnéj sposobności, aby wam to powiedzieć. Interes kraju, wasz własny honor, wszystko domaga się ustąpienia miejsc waszych innemu zgromadzeniu, przeznaczonemu do ostatecznego utrwalenia rzeczypospolitéj. Niech żyje rzeczpospolita!“

Po tryumfie pana d'Audiffret-Parquier, adres powyższy wydaje nam się bardzo nie w porę.

Niemcy.

Wstęp uzasadniający projekt do ustawy określającéj sposób użycia sum kontrybucji wojennéj, zawiera dużo rzeczy równie zajmujących, jak pouczających.

Wyjmujemy dziś z niego kilka danych, podających sposobność rozpatrzenia się w różnych rodzajach nadzwyczajnych kosztów, które ostatnia wojna poza ogólnemi kosztami utrzymania armji na stopie wojennéj i wyżywienia jéj w czasie kampanji, za sobą pociągnęła.

Uzbrojenie i rozbrojenie fortec nadgranicznych kosztowało Prusy 8,469,200 talarów, Bawarję 1,202,898 talarów. Mniejsze sumy drobniejszych państw niemieckich opuszczamy.

Za przysposobienie materjału oblężniczego przypadło na Prusy 7,450,000 talarów, na Bawarję 285,442 tal., na księstwo Badeńskie 180,734 talarów. Sumy te stosunkowo małe, ograniczyły się dlatego na téj wysokości, że z początku zamierzono brać główne fortece głodem. Przeważna część téj sumy przypada więc na Strassburg i Toulon, a reszta na Paryż i Belfort.

Nadzwyczajne wydatki na marynarkę wynoszą ze strony Prus 9,119,498 talarów na samą flotę, oprócz tego 1,375,000 tal. na urządzenie strzelnicy nadbrzeżnéj celem wypróbowania dział świeżo w użycie wchodzących. Na przysposobienie do obrony brzegów morskich i zamknięcia rzek, wydały Prusy, z małym dodatkiem innych państw niemieckich 1,026,688 tal.

Koszta założenia nowych kolei żelaznych na wyłączne cele prowadzonéj wojny wynosiły ogółem 6,037,337 tal. — Na urządzenia telegraficzne, niewchodzące w zakres telegrafji polowéj, któréj koszta wliczają się w poczet osobnych kosztów wojennych 685,727 tal.

Koszta administracji cywilnéj w zajętych w czasie wojny częściach Francji wynosiły 4,645,748 tal.

Zawiadowanie przez czas wojny kolejami alzacko-lotaryngskiemi, wykazało, po odtrąceniu zebranego z nich dochodu, niedobór 4,221,502 tal., którego pokrycie spada na kontrybucję wojenną.

Urządzanie i przenoszenie kwatery jeneralnéj J. K. M., wyłączone także z ogółu kosztów utrzymania i wyżywienia armji, wyniosło 1,006,012 tal.

W powyższéj sumie dodatku do urządzeń telegraficznych zwyczajnych (nie polowych) bynajmniéj nie jest jeszcze objętą suma kosztów, które na telegrafowanie po całych Niemczech wydane zostały. Suma kosztów urzędowego telegrafowania wynosi osobno 12,798,085 tal.

Dodatek dla wojsk stojących w Alzacji, spowodowany drożyzną, wynosi za rok 1871 sumę 3,131,915 tal.

Trudno wyczerpnąć cały szereg drobniejszych wynagrodzeń i kosztów, których ogół reprezentuje jednak bardzo przyzwoite sumy. Pozostaje jeszcze nieskończona ilość pretensji zameldowanych, ale dotąd nieustalonych, których rubryki tylko dla informacji ciała prawodawczego się wyliczają. Ustawa wstępna ma tylko zakreślić zasady, na podstawie których dopiero ułoży się budżet likwidacyjny.

Olbrzymi zakres tych prac przygotowawczych nie ustępuje w niczém kolosalności sum, jakie obejmuje i tylko pod kierunkiem znanego rygoru i niewstrząśnionéj niczém regularności pruskiéj z stosunkową dokładnością i odpowiednim pośpiechem wykonanym być zdoła. Jedyna, ale bardzo znacząca nieregularność, jaka w poruszonych tu zestawieniach przebija, jest zupełny brak wyjaśnień, na co bezpośrednio ściągane nadzwyczajne kontrybucje w czasie wojny zużytemi zostały.

Z dotychczasowych przedłożeń zbadać tego nie można. Może dyskusje nad wspomnianą tu ustawą wyjaśnią tę dotąd ciemną stronę rachunkowości niemieckiéj.

Ogromny szał budowniczy panuje obecnie w Berlinie. Miarę jego wysokości zakreśla obliczenie, że w ciągu trzech pierwszych miesięcy bieżącego roku suma dochodu stemplowego przypadająca na same czynności zakupna gruntów budowlanych w samym Berlinie przeniosła już sumę, jaka w budżecie dochodowym przewidzianą była na cały rok w całym obszarze państwa. Jest to zjawisko pierwsze w swoim rodzaju. Wyradzają się téż z niego nowe anomalje społeczne. Naprzeciw strejków czeladzi mularskiéj występują koalicje majstrów. Z jednéj strony pod naciskiem strejkującéj rzeszy opuszcza robotę czeladź, która się już z majstrami swemi była ułożyła, z drugiéj znów strony, — pod naciskiem koalicji majstrów, majstrowie rozpuszczają czeladź spokojnie pracującą tylko w tym celu, żeby datkami swemi próżnującéj czeladzi wspierać nie mogła.

Wobec nagłego pojawu tych wypadków prasa berlińska wszelkich odcieni stała się nader ubogą w użyciu skutecznych argumentów. Dorabia się jedynie frazesami mającemi wpłynąć na złagodzenie obustronnych namiętności. Dobre i to na początek, ale to nie jest jeszcze podstawą wynalezienia prawdziwych środków zaradczych.

Prawdziwe rozwiązanie téj kwestji zależy jedynie od rozwiązania kwestji oświaty ludowéj.

Przesadne żądania robotników wywołuje brak najelementarniejszych pojęć ekonomicznych a mianowicie złe zrozumienie tego, na czém dobrobyt pracującéj klasy polega.

Ciągłość i natężenie pracy z jednéj, a mnożenie się przedsiębiorstw z drugiéj strony sprowadzają taniość zaspokojenia niezbędnych potrzeb, przerywanie pracy i odstraszanie przez to od nowych przedsiębiorstw podkopuje więc do tego stopnia podstawę dobrobytu klasy pracującéj, że wynikającéj ztąd szkody niezastąpi bynajmniéj wymuszone podwyższenie płacy, bo pieniądz nie jest sam przez się wartością, tylko miarą wartości — łokciem, którego długość na nic się nie przyda jeśli nim nie ma co mierzyć.

Gdyby te proste prawdy mogły trafić do przekonania czeladzi, toby od razu wszelkie strejki ustały. Ale tu zachodzi ta trudność, — że w umysł nieprzygotowany nauką szkolną do logicznego myślenia, nie wniknie żadna prawda ogólna, przechodząca miarę tego — czego rękami dotyka.

Rzecz więc jasna, że obecną generację pracującéj klasy rzemieślniczéj trzeba prowadzić łagodnością i témczasowém użyciem paljatywnych środków a rządzić się przytém wielką rozwagą i wysokim stopniem cierpliwości, a natomiast główną usilność skierować na przysposobienie nowéj generacji naukowo przysposobionéj do racjonalnego ocenienia skutków pracy.

W tém leży całe rozwiązanie rzeczy. Stawianie rzeczy na kant ostry, jak obecnie w Berlinie, prowadzi tylko do zaostrzenia drażliwości, która coraz mniéj słucha głosu rozsądku i nurtuje niebezpiecznie w głębiach zaciętości swojéj.

Te prawdy wszyscy przeciwnicy gruntownéj oświaty ludowéj powinni sobie zapisać grubemi głoskami i przyjść raz przecie do upamiętania.

Dziwna rzecz, że prasa berlińska, mająca światłych pracowników, nie wchodzi głębiéj w grunt rzeczy i przy téj sposobności nie wypowie prawa, któreby właśnie tam prędzéj przyjąć się mogły, niż gdzie indziéj. Widać po niéj wyraźne odurzenie, sprowadzone nagłym pojawem niespodziewanych wydarzeń.

Bismarka zaczyna znów napadać dawna słabość nerwowa, będąca skutkiem wytężonéj pracy. Lekarze radzą usilnie usunąć się na wieś i w spokoju zacisza domowego odpocząć czas niejaki, nieręcząc w przeciwnym razie za niebezpieczne skutki. Zdaje się jednak, że Bismark nie opuści areny parlamentarnéj, dopóki się narady nad bezpośredniemi funduszami zarządu ogólnych spraw rzeszy nie ukończą.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Gmina Pełkinie w starostwie jarosławskiém, postanowiła założyć w Pełkinach szkołę ludową.

Do dotacji gminnéj zobowiązał się JO. ks. Jerzy Czartoryski, w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, jako właściciel obszaru dworskiego, deklaracją z dnia 8 listopada 1871 r. wypłacać rocznie w gotówce 24 zła. i asygnować rocznie z lasu Czerwonéj woli 6 sągów drzewa opałowego sosnowego. Daléj deklarował się ks. Jerzy Czartoryski odstąpić na ogród i pod budynki szkolne grunt dworski w Pełkiniach pod l. kat. 311 i 312 zapisany obszaru 369 kw. sążni, zbudować drewniany budynek szkolny oraz pomieszkanie dla nauczyciela mieszczący, tudzież stajenkę z drewutnią, dać materjał potrzebny do ogrodzenia budynku i ogrodu, sprawić potrzebne ławki, tablicę, maszynkę do rachunków, stół, cztery krzesła i szafę, które to sprzęty nadal gmina utrzymywać ma.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła gmina dla ks. Jerzego Czartoryskiego i jego sukcesorów.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Głos polski. — Otrzymaliśmy pierwszy numer nowego pisma wychodzącego w Zurychu dwa razy na miesiąc p. t. *Głos polski.* Program pomienionego pisma wypowiada redakcja w następujących punktach: pilne i uważne badanie czynności obcych narodów, porównywanie takowych między sobą i odróżnianie co jest w nich dobrego a co złego, by z nich dla nas wyciągnąć naukę; utrzymywanie łączności między krajem a wychodźtwem, gdziekolwiekby się takowe znajdowało, by wyrobić ducha jedności w myśleniu i działaniu; wreszcie kiedy niekiedy bezstronna, nieuprzedzona, wolna od namiętności krytyka sposobu prowadzenia spraw w poszczególnych dzielnicach Polski. Pierwszy numer wypadł wcale dobrze; redakcja odznacza się starannością.

Opiekun domowy, nr. 19 zawiera: Sprawy dziecinne, p. Al. P. — Druga miłość, powieść Julji Kavanagh (c. d.).— O nauczaniu początkowém, p. Wł. Puchewicza (dok.). — Bibljoteka domowa. — Rozmaitości. — W dodatku: Margraf Gero, tragedja p. Józefa z Mazowsza (c. d.). — W odcinku: Ślady życia. V.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Ogólna summa złożonych w administracji *Kraju* od dnia 9 marca do 10 maja b. r. kwot na szkoły ludowe wynosi 171,39 zła., 425 fr

---

do wysokości. Jeśli mnie duch twój i wasz nie opuści i w téj mnie swojéj atmosferze zatrzyma, lubię sobie pochlebiać, że tą pracą wysłużę sobie jaką część tych lubych imion, jakie mi dajecie, a jakiemi lubię się obwijać, — jako serce kwiatków obwija się różnobarwnymi wieńczykami.

Daléj: „Rad jestem i pochwalam, że twoja Zosia zdaje się być roztrzepaną. Miłość jest najdoskonalszym rozumem kobiety. Niech kocha i czyni to, co kochanie każe, niech uczy się mile czynić to, co innym godnie się podoba. Doskonałość męża jest w użyciu samobytnéj, rozumnéj woli; niech Staś uczy się znać piękność przyrodzenia i czyny podwyższające i zniżające godność człowieka i ludów, a odważnie wykonywać to, czego ta godność wymaga.“ Daléj: „Teraz rozumię, iż serce posiada mądrości część Boską, wyższą i trafniejszą nad rozumy człowiecze, których wzrok, siła wywiera się na teraźniejszość, serce łączy z nią przeszłość i przyszłość przewiduje.

W innym liście do téjże pisze: „Choć tu mam zajęcie według upodobania i sposób, acz szczupły utrzymywania się, ale się mnie pragnie widzieć blask oczu lubiących i głos przyjaźni, czego cale głodny jestem od czasu zamknięcia mojego w zaczarowanym zamku (więzieniu wileńskiem). Nie pożałujecie mnie kawałka chleba. Mógłbym wam być pożyteczny, przewodniczyć w rozwijaniu się serca i umysłu Stasia literata i kochanéj Zosi (dzieci Putkamerowéj), którą potrzykroć całuję. Potrzebuję rodzinnego powietrza do oddychania, trzeba mi przyjaznego ucha, aby wylać całą historję życia duszy mojéj“.

Do téjże pisze z Petersburga po odzyskaniu wolności: „Pod wpływem tylu wrażeń, przy jesiennéj porze roku, lękam się, — abym nie rozbudził w sobie myśli i uczuć wychodowanych w cichości zamknienia i wydalenia. Zaczynam już tęsknić do gwiazd, — kwiatów i kamieni tamecznych krain; niebo tu zawsze zaciągnione grubemi chmurami, rośliny zalane deszczem i same tylko oszlifowane granity stawią się oczom. — Zadziwiają mnie tu dzieła ludzkie ogromne i kosztowne; tam oprócz tego twory boskie, przyrodzenie rodziły we mnie miłość.... Potrzeba téż czasu, aby poznajomić się z okolicznościami, — któreby zdolne były tak mnie uczynić spokojnym i szczęśliwym na téj nowéj drodze mojego życia; jaki byłem dobry w szkołach, jak byłem cierpliwy w niewoli.

Do hr. K. Chodkiewicza pisze w 1838 roku z Petersburga: „Nigdy bardziéj nie czułem dolegliwości i nudy wygnania — zupełnego odosobnienia od ludzi, jak teraz w szumie i blasku pierwszéj stolicy! Cele, obowiązki i sposoby bytu tutejszego są takiéj natury, że cale niedozwalają miejsca i czasu dla rozwijania się myśli, czucia i towarzyskości, co właśnie największą i najwłaściwszą podług mnie stanowi przyjemność na tym padole doświadczeń człowieka.“

W lipcu 1841 roku był już na Litwie i list z Druskiennik (gubernja Wileńska) do Franciszkowéj Malewskiéj poczyna temi słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Matka najmilsza uzdrowienie chorych.“ — Jest tam już ustęp: „Teraz udałem się do Ostréj bramy, ledwie część mszy zachwyciwszy u Karmelitów.

Oddałem im pięć rubli na mszę na intencją p, Baługiańskiéj i Bartolomee — i prosiłem potem na ulicy naszéj opiekunki cudownéj, aby raczyła wywdzięczyć za mnie wam, którzyście mnie zobowiązali współczuciem, przyjaźnią, pomocą — którym stałem się przyczyną łez i jakowych cierpień i niepokoju, zsyłając na was wszelkie błogosławieństwo; dziękowałem za dary i doświadczenia, których w życiu odebrał z tak niewyczerpanemi źródłami jego przyjemności.“

Do narzeczonéj swojéj Brygidy Swiętorzeckiéj pisze: „Wczoraj ucieszyłem brata mojego swojem niespodziewanem przybyciem. Podróż miałem pomyślną, dzięki twojemu sprzyjaniu i nabożeństwu. — Wraz po naszém rozstaniu się wzbudziło się utęsknienie zwykłe ludziom pielgrzymującym, jedynakom, niemającym własnego stałego przytułku, ale to wyniosło duszę moją do Ojca naszego, który jest w niebiesiech, który z Opatrzności swojéj w pobożném sercu twojém zgotował dla mnie najwdzięczniejszy przytułek.“ Daléj: „Trafiłem na mszą śpiewaną. Modliłem najbardziéj o to, aby Bóg nas utwierdzał w cnocie przykładnéj miłości, czci i pobożności ku naszym rodzicom, krewnym, przyjaciołom; abyśmy się stali dla nich pociechą w obecném a zasługą w przyszłym życiu. Nie na próżno babunia twoja przy zejściu swojem o tobie pamiętała, bo dusza jéj miała przeczucie, że jak skoro sama kierować będziesz swojem mieniem, cząstkę jakową zbioru tobie naznaczonego, obrócisz na czynienie modlitw za jéj duszę“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

w złocie, $61^{1}/_{20}$ rubli, $8^{1}/_{30}$ talarów, 12 złot. bawarskich. Kwota w monecie austrjackiéj złożona jest w kasie oszczędności towarz. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

W dalszym ciągu ofiar na rzecz akademji w Krakowie, ks. Małgorzata Czartoryska nadesłała tow. naukowemu 515 franków, a mianowicie: od pp. Teofila Januszewicza b. prezesa województwa sandomierskiego 5 frank., Józefa Ordęgi 10 fr., Wiktora Zienkowicza z Medjolanu 500 franków.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyła Wład. Eljasza rzeźba, popiersie ś. p. Artura Grottgera.

Egzamina ustne tak dojrzałości, jak kwalifikacyjne kandydatów i kandydatek nauczycielskich dla szkół ludowych, odbywać się będą w b. r. szkolnym:

I. W krakowskiém seminarjum nauczycielskiém żeńskiém: od 17—22 czerwca.

II. W krakowskiém seminarjum męzkiém: od 24—28 czerwca.

III. W rzeszowskiém seminarjum męzkiém: od 1—6 lipca.

IV. W przemyskiém seminarjum nauczycielskiém żeńskiém: 8—10 lipca.

V. We lwowskiém seminarjum nauczycielskiém żeńskiém: 28 czerwca, 1—5, 8 i 9 lipca.

VI. We lwowskiém seminarjum nauczycielskiém męzkiém: 10, 12, 13, 15—20 lipca.

* **Wenus Anadyomene i chłopki.** — W ostatnią środę w dzień św. Stanisława, wielu włościan z okolic Krakowa zwiedziło wystawę obrazów tow. przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu. Między innemi przyszła także gromadka dziéwek rozmaitego wieku. Oglądnęły wszystkie obrazy większe i jedna z nich weszła nareszcie do sali, gdzie wystawiona jest „Wenus“ Schlössera. Zaledwie obaczyła mitologiczny obraz, z wyrazem serdecznéj litości wychyliła się do reszty towarzyszek, które ścisnęły się u drzwi w obawie, czy tam może nie zakazano iść za zasłonę oddzielającą tę salę, i zawołała: „O Jezu kochany! A chodźcież patrzcie, jak ten poganin ciągnie biedne kobiecisko pod wodę, pewnikiem chcę ją utopić!“ Patrząc dłużéj na ten obraz, jedna z nich rozpłakała się. Z rozmowy ich można było przekonać się, że wedle ich wyobrażenia Schlösser wymalował „świętą“ którą poganie obdarli z sukien i chcieli utopić, ale ona przez moc Bożą wyrwała się im, i unosi się do nieba. Dwie inne „święte“ *recte* Nereidy, nurzające się w otchłań morza w uściskach kochanków—Trytonów, wyciągają błagalnie dłonie do unoszącéj się do nieba „świętéj“ żebrząc ratunku.

* **Panowie gaszą ogień!** — Podczas wtorkowego pożaru jakiś poczciwy włościanin, już nie młody gospodarz, zagrzany przykładem „braci“ surdutowych, chciał dostać się na palący dach szopy dla ratowania. Już był na drabinie, gdy z wyrazem największego oburzenia chwyta go policjant za sukmanę, ściąga go z drabiny krzycząc gniewnie: „Ruszaj ztąd, czy nie widzisz że tu panowie ratują!“

Wykaz osób aresztowanych w Krakowie. — W miesiącu kwietniu 1872 r. organa krakowskiéj dyrekcji policji aresztowały 441 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 119, a mianowicie: za wydawanie podrobionych biletów bankowych 2, za gwałt publiczny 1, za kradzież 80, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 8, za obrazę straży 13, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 11, za zamiar przekupienia policjanta 1, za grę hazardową 1. Oddano magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. d. 188. W szpitalu umieszczono nierządnic 8. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa i t. d. 124.—Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 87 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 3, za przewinienia w służbie 32, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 13, za pozostawienie koni bez dozoru 25, za spieszną i nieostrożną jazdę 6, za przekroczenie przepisów meldunkowych 5, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 1, za dręczenie zwierząt 1.

W Kaliszu, jak donosi *Kurjer Warszawski*, zawiązuje się tow. opieki nad nieletnimi przestępcami.

W osadzie Nowe-Miasto nad Pilicą otworzony będzie zakład leczenia wodą. Takiż sam zakład ma być otwarty i w Warszawie.

Obwarowanie Kijowa. — Dziennik petersburski *Nowosti* pisze, że Kijów ma być ostatecznie przekształcony na pierwszorzędną warownię. Powiadają, że do robót przygotowawczych sprowadzono z guberńji północnych przeszło 1,000 robotników. Obserwatorjum astronomiczne, zbudowane na jednej z wyniosłości ku południo-zachodowi od miasta, ma być zburzone, gdyż według nowego planu obwarowania miasta, będzie w tém miejscu cały szereg fortyfikacji. Rzeczywiście restaurację obserwatorjum i ustawianie koła południkowego przedsięwzięte przez prof. Chandrykowa wstrzymano, co owéj pogłosce nadaje cechę prawdopodobieństwa.

Siła wojsk niemieckich w wojnie 1870 do 1871. — Ze sprawozdania komisji państwa okazuje się, że w czasie wojny niemiecko-francuzkiéj liczyła armja niemiecka w sierpniu 1870 r.: 1,183,389 ludzi i 250,373 koni; we wrześniu zniżyła się liczba ludzi na 1,163,518 a koni doszła do 252,193. W lutym 1871 r. było: 1,350,787 ludzi i 263,735 koni, a w czerwcu tylko 869,207 ludzi i 212,946 koni. Największe liczby do jakich doszły wojska pojedynczych państw niemieckich były: w wojsku pruskiém 1,028,126 ludzi i 199,118 koni; w saskiém 66,942 ludzi i 14,238 koni; w meklemburskiém 13,689 ludzi i 2,650 koni; w bawarskiém 151,023 ludzi i 29,552 koni; w wirtembergskiém 41,920 ludzi i 9,410 koni; w badeńskiém 38,858 ludzi i 8,126 koni; w heskiém 24,908 ludzi i 5,231 koni. W liczby te wchodzą oficerowie, chorzy i wojska nie mające udziału we wojnie.

Największa liczba chorych żołnierzy wynosiła w listopadzie 83,430 a w grudniu 84,272.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 10 maja pochmurno, w południe burza; termometr 10.1 doszedł do 18.0 R. Barometr z małym ruchem; rano dnia 11 stan jego był 325.78, termometru 19.8 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stan. Jordan wł. d. z Galicji; Włodz. Bielski ob., Aleksander Dąmbski ob., Feliks Grabkowski ob., Adam Grabkowski ob., z Kongresówki; Jan hr. Tarnowski wł. d. z Wołynia; Filip Pokutyński dyr. budow., Cezar Haller wł. d. i człon. wydz. kraj., ze Lwowa.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz zatwierdził wybór ks. Kornela Mandyczewskiego na prezesa i p. Erazma Masłowskiego na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Nadwornéj.

— Ministerstwo skarbu mianowało komisarza skarbowego II klasy Józefa Jaszczora, komisarzem skarbowym I klasy.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbowa mianowała koncepistów skarbowych: Aleks. Brücknera, Gwalberta Kaczmarowskiego i Erazma Januszewicza, komisarzami skarbowymi II kl.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu. — Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Towarzystwo dla chowu koni w Styrji robi wielkie przygotowania w celu obesłania wiedeńskiéj wystawy powszechnéj. Towarzystwo zamierza wysłać na wystawę 40 koni z cztérech ras styryjskich i pokryje własnym funduszem koszta transportu i inne wydatki połączone z wystawą. W tym roku rozdawane będą nagrody właścicielom najpiękniejszych koni w różnych częściach Styrji i przy téj sposobności towarzystwo wybierze konie, które wysłane zostaną na wystawę.

Komisja wystawowa w Reichenberg ułożyła na ostatniém swojém posiedzeniu preliminarz wydatków, które wyniosą 19,200 zła.

Z Berna donoszą, że szwajcarska rada związkowa uchwaliła ustanowić komisję dla wystawy powszechnéj, złożoną z 19 członków.

Z Madrytu piszą, że król zatwierdził wnioski ministra oświecenia, dotyczące udziału Hiszpanji w wystawie powszechnéj. Na koszta tego udziału przeznaczono 1.200,000 realów. Hiszpańska komisja dla wystawy powszechnéj ukonstytuowała się pod przewodnictwem marszałka don Manuel Ginteerez de la Concha Marques de Duero. Wiceprezesami są: książę Fernan Nunez i były minister Ulloa. Urzędowy dziennik podał dekrety króla w sprawie wystawy i przedstawienia ministra oświecenia. Obszerne i bardzo życzliwe artykuły poświęciły wystawie powszechnéj dzienniki hiszpańskie *Tiempo* i *Politica*.

Mianowanie komisji brazylijskiéj dla wystawy powszechnéj nie nastąpiło dotychczas jedynie dlatego, że rząd czeka na powrót cesarza don Pedra. Donoszą jednak z Rio Janeiro, że mimo to Brazylja robi wielkie przygotowania w celu obesłania wystawy powszechnéj.

I z Japonji otrzymują dzienniki bardzo pomyślne wiadomości. Rząd tamtejszy kazał program wystawy i podział grup przełożyć na język japoński i wraz ze stosowną proklamacją druki te rozpowszechnia w tysiącach egzemplarzy. — Rząd stara się o to, aby wystawa rolniczych i przemysłowych płodów Japonji była należycie objaśniona starannemi wykazami statystycznemi, które wystawione zostaną. Rząd japoński przypisuje na skarb państwa całe koszta transportu i ubezpieczenia, a nadto przyrzeka wystawcom zwrócić całą wartość przedmiotów wystawionych.

Dla poparcia centralnéj komisji japońskiéj austrjacki ministerrezydent w Yedo zawiązał wraz z włoskim posłem osobny austrjacki komitet wystawy.

Z Karlsruhe przybył do Wiednia radca ministerjalny i wiceprezydent tamtejszéj komisji wystawowéj L. Turban dla porozumienia się z dyrektorem wystawy wiedeńskiéj. Jak wielki udział weźmie wielkie księstwo badeńskie w wystawie powszechnéj, wskazuje najlepiéj sam fakt, że dotychczas zgłosiło się ztamtąd 540 wystawców. W wystawie paryskiéj brało udział tylko 208 wystawców badeńskich.

Także i w innych stronach południowych Niemiec wystawa wiedeńska budzi wielkie zajęcie, którego wyrazem są przychylne artykuły pism południowoniemieckich i zabiegi tamtejszych komitetów wystawowych.

Szląsk pruski rywalizuje pod tym względem z południowoniemieckiemi krajami. Dziennik *Breslauer Morgenzeitung* poświęca w jednym z ostatnich numerów wystawie powszechnéj obszerny artykuł, w którym wykazuje ogromne korzyści z udziału w wystawie. Artykuł ten kończy się uwagą, że dla Szląska wystawa wiedeńska ma bez porównania donioślejsze znaczenie niż wystawy powszechne w Paryżu i w Londynie.

W ostatnich dniach odbyła się w Wiedniu konferencja reprezentantów kolei żelaznych: Karola Ludwika, cesarza Ferdynanda, cesarza Franciszka Józefa, cesarzowéj Elżbiety, arcyksięcia Rudolfa, kolei państwowéj i kolei południowéj. Uchwalono na téj konferencji zniżyć o 50 pct cenę biletów pierwszéj i drugiéj klasy dla członków cesarskiéj i prowincjonalnych komisji udających się na posiedzenia. W celu korzystania z tego zniżania ceny jazdy członkowie udający się na posiedzenia mają pokazać w kasie kolejowéj dekret nominacyjny i zaproszenie na posiedzenie. Przy powrocie członkowie komisji wykazać się muszą w kasie kolejowéj kartą legitymacyjną, wystawioną przez reskrypt komisji wystawowéj.

Na konferencji téj uchwalono także wezwać zarządy innych kolei żelaznych, żeby się przyłączyły do téj uchwały.

Nakładca J. J. Weber w Lipsku oświadczył, że pewną ilość książek ofiaruje bezpłatnie dla bibljoteki Athenaeum, i przesłał już dyrektorowi wystawy katalog swoich nakładów, z którego dyrektor wybrać może dzieła pożądane według upodobania.

Objaśnienie o warunkach udziału w wystawie powszechnéj w Wiedniu 1873 r.

(Ciąg dalszy.)

Obniżenie placowego.

§ 13. Urządzający wystawy zbiorowe z dziedziny drobnego przemysłu krajowego mogą — w szczególnych, uwzględnienia godnych razach uzyskać od jeneralnego dyrektora wystawy powszechnéj zniżenie ceny placowego.

Zniżenie opłaty kolejowéj.

§ 14. Należytość transportu koleją tam i napowrót zniżoną jest na 0.8 centa, a dotyczące ustanowienia mogą wystawcy przejrzeć w komisji krajowéj dla wystawy.

Uznanie miejsca wystawy za skład wolny.

§ 15. Miejsce wystawy uznane jest za skład wolny *(entrepôt réel);* dlatego mogą być wystawione wszystkie przedmioty austrjackiego monopolu państwowego bez żadnéj przeszkody.

Uwolnienie korespondencji od opłaty pocztowéj.

§ 16. Korespondencja w sprawach wystawy wolną jest od opłaty pocztowéj.

Na dotyczących atoli pismach musi być wypisane nazwisko z oznaczeniem charakteru oddawcy (jako wystawcy itd.), ozaz z dodatkiem „na wezwanie urzędowe“.

Ajencja.

§ 17. Lwowska krajowa komisja wystawy urządzi w Wiedniu ajencję, która działać będzie w interesie wystawców powiatu lwowskiego.

O chwili, w któréj wymieniona ajencja swą czynność rozpocznie, wystawcy zostaną późniéj uwiadomieni.

Ajencja ta udzielać będzie wyjaśnień wystawcom z Galicji w przypadkach wątpliwych, i będzie w ogóle pośredniczyć w każdym względzie na korzyść wystawców.

Reklamacje.

§ 18. Reklamacje i zażalenia należy wnosić do niéj pisemnie, jeżeliby łatwo przewidzieć można, że takowe w krótkiéj drodze wniesione celu nie osięgną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gorlice 7 maja. — Pszenica 6—6.50, żyto 4.80, jęczmień 4.—, owies 2.60, ziemn. 2.—, siano 1.80, słoma 1.40, funt mięsa 0.15, drzewo twarde 6, miękkie 4.20.

Oświęcim 3 maja. — Pszenica 6.—, żyto 4.85, jęczmień 3.70, owies 2.—, groch 7.50, bób 6.50, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.50, rzepak 7.50, koniczyna 32, siano 1.80, konicz 2.—, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Rzeszów 3 maja. — Pszenica 5.75, żyto 4.30, jęczmień 4.30, owies 2.40, groch 6.20, fasola 6.40, tatarka 4.25, proso 3.80, ziemniaki 1.90, koniczyna 26, siano 1.45, słoma 0.77, drzewo twarde 12, miękkie 9, okowita 0.66, kopa jaj 0.90, funt masła 0.40, mięsa 0.19, centnar lnu 21, konopi 19, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Tarnów 7 maja. — Pszenica 5.80, żyto 4.50, jęczmień 3.80, owies 2.10, groch 5.50, bób 4.85, tatarka 4.60, proso 4.70, ziemniaki 1.80, siano 1.18, konicz 1.28, słoma 1.10, drzewo twarde 13, miękkie 10, masa okowity 0.94, masło 1.35.

Wiedeń 7 maja. — Obrot w handlu spirytusem na tutejszéj giełdzie bez życia. Płacono wczoraj za stopień po 59 c., na drugą połowę maja po $58^{1}/_{2}$ c.

Księgosusz. — Namiestnictwo galicyjskie zawiadamia, iż do końca kwietnia rb. sprawdzono wybuch księgosuszu między wołami w cukrowni w Tłumaczu, w Wołkowcach, w Sapakowie, w Piszczatyńcach, w Krzywczu, w Strzałkowicach pow. borszczowskiego; w Korolówce, w Skowiatynie, w Juziampolu, w Winiatyńcach, w Nowosiółce i w Holihradach pow. zaleszczyckiego. Ustała zaś ta zaraza w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie.

Następnie, z powodu szerzenia się księgosuszu w powiecie zaleszczyckim, rozszerzony został okręg zarazy na wszystkie miejscowości powiatu zaleszczyckiego; nadto wcielono do niego jeszcze 26 miejscowości powiatu czortkowskiego, a 14 miejscowości powiatu horodeńskiego.

Zakazano także odbywania targów na bydło, owce i kozy we wszystkich miejscowościach powiatu zaleszczyckiego, jako też w Jagielnicy, Ułaszkowcach, Czortkowie i Horodeńce.

Wrocław 10 maja.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Powietrze i w tym tygodniu pozostało bez przerwy bardzo urodzajném, a roślinność takie już dotąd zrobiła postępy, jak to innemi laty zaledwie przy końcu maja widzieć się dało. — Wiadomości o stanie siewów tak ozimych jak jarych w ogóle brzmią bardzo pomyślnie, gdyż skargi co do żyta za wyjątkowe uważać można. W niektórych miejscach także, a mianowicie na Pomorzu, w Westfalji i Saksonji, myszy i robactwo polne dużo zrobiło szkody, to wszakże ogólnym plonom niewielki robi uszczerbek.

Usposobienie w handlu zbożem coraz więcéj wszędzie nabiera stałości, gdyż codzień jaśniéj pokazuje się, że i obecne zapasy i dowozy morskie znacznie są mniejsze niż po inne lata o tym czasie.

Na angielskich targarch wyboru prawie żadnego niéma, a piękne gatunki pszenicy niemal już całkiem wyczerpane zostały, tak iż młynarze i pośledniejsze ziarno o 1—2 szyll. drożéj płacić muszą.

We Francji także nietylko zapasy zboża ale i mąki bardzo już są przerzedzone, a Marsylja, Bordeaux, Nantes i Hâvre, które jeszcze niedawno temu tak bardzo przepełnione były, dzisiaj już nie zdołają licznym żądaniom zadosyć uczynić. To też ceny i tam, wprawdzie zwolna, lecz stale drogą podwyżki ciągle postępują i wkrótce pewnie do takiéj wysokości dojdą, że wywóz od nas stanie się tamdotąd niemożebnym.

W Belgji i Holandji ruch handlu zbożowego coraz większe przybiera rozmiary przy cenach stopniowo podwyższających się, gdyż zapasy i tych krajów już po większéj części wyczerpane.

Niemniéj i w Niemczech ożywienie handlu zbożowego wzmogło się, albowiem niektóre ich kraje, jak Saksonja i Turygja, już dzisiaj znacznego potrzebują dowozu; ceny téż na wszystkich niemieckich placach, pomimo chwilowych fluktuacji, osiągniętą zwyżkę stale utrzymują.

Giełda nasza ostatnia przy bardzo stałém usposobieniu notowała 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 80 tal.; żyta na ten miesiąc $58^{1}/_{4}$ tal.; na maj-czerwiec $57^{1}/_{2}$ tal., na czerwiec-lipiec 57 tal., na lipiec-sierpień i wrzesień-październik $55^{3}/_{4}$ tal.

Na targu naszym ożywienie dość widocznem było i wszelkie ziemiopłody łatwego znalazły kupca; pięknego ziarna pszenicy i żyta bardzo poszukiwano i znacznie wyżéj za nie płacono.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj $6^{1}/_{2}$ do $8^{1}/_{6}$ tal., żółtéj $6^{1}/_{2}$—$7^{11}/_{12}$ tal.

Żyto za 100 kilogr. $5^{1}/_{2}$—$5^{29}/_{30}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4^{5}/_{6}$—$5^{1}/_{6}$ tal.

Owies, za 100 kilogr. $4^{7}/_{12}$—$4^{4}/_{5}$ tal.

Groch, za 100 kilogr. 5—$5^{2}/_{5}$ tal.

Wykę, za 100 kilogr. $3^{2}/_{3}$—$4^{1}/_{6}$ tal.

Łubin, za 100 kilogr. żółtego $2^{5}/_{6}$—3 tal., niebieskiego $2^{3}/_{4}$—$2^{11}/_{12}$ tal.

Koniczynę, za 50 kilogr. białéj 13—20 tal., czerwonéj 11—18 tal.

Okowitę słabiéj; za 100 litrów (100 kwart polsk.) 100 st. Trall. w miejscu $22^{5}/_{6}$ tal., na ten miesiąc i na maj-czerwiec $23^{3}/_{4}$ tal., na czerwiec-lipiec 23 tal., na lipiec-sierpień $23^{1}/_{3}$ talarów.

Kurs banknotów austrjackich $88^{1}/_{2}$ tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich $82^{1}/_{4}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka“
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Bielsko 10 maja. Energiczne środki zaradcze bawiącego tu od wczoraj szląskiego naczelnika rządu krajowego Summera, oddające staroście tutejszemu Tichy'emu zakwaterowane już w fabrykach i domach prywatnych sześć kompanji piechoty i szwadron ułanów do rozporządzenia, każą się spodziewać, że nie należy się obawiać powtórzenia pożałowania godnych wybryków, jakie się dotąd w Białéj i w okolicy między robotnikami pracującymi w fabrykach wydarzały.

Nowy Sad 9 maja. *Serbski Narod* wzywa Serbów i Niemców w Węgrzech przebywających, ażeby głosowali za kandydatami stronnictwa deakistów, gdyż to stronnictwo a nie lewica zdoła zaspokoić narodowości. Również i duchowieństwo winno w tym duchu działać.

Paryż 9go maja. Rouher w odpowiedzi swéj, jaką dał Audiffret-Pasquierowi, usiłuje dokumentami udowodnić, że liczne umowy pochodzą od Gambetty i rządu 4 września.

Paryż 9 maja. Wszystkie dzienniki poranne, osobliwie *Journal des Debats*, uważają to, że kanclerz rzeszy niemieckiéj wziął kilkomiesięczny urlop, za dowód, że rokowania o przyspieszenie wyswobodzenia zajętego terytorjum francuzkiego od armji okupacyjnéj zupełnie zostały przerwane. Istotnie kanclerz rzeszy wyraził już w tym względzie swoje życzenie w telegramie do Thiersa przed przybyciem Arnima.

Londyn 8 maja. Osoby stojące w bliskich stosunkach z kołami rządowemi angielskiemi utrzymują, że rząd Wielkiéj Brytanii jest zupełnie przekonany o tem, że sprawa Alabamy weźmie pokojowy obrót.

Londyn 10 maja. Rewolucję w Yukatanie uważać należy za ukończoną. Wojska rządowe zajęły Meridę.

Madryt 8 maja. W Nawarze odbyła się walka z powstańcami, z których wielu dostało się do niewoli a reszta uciekła.

Madryt 9 maja godzina 7 minut 20 wieczorem. Właśnie donoszą urzędownie że główne siły Karlistów dochodzące do 3000 ludzi w Estelli poddały się.

Odessa 10 maja. Według najświeższego ukazu ma być Kijów zamieniony w twierdzę pierwszego rzędu. Tysiące robotników przybyło z północy, nawet obserwatorjum zostanie zniesione i ustąpi miejsca warowniom.

Konstantynopol 4 maja. Oczekują tu wkrótce wicekróla egipskiego, będzie on używał kąpieli w Brussa.

Przegląd polityczny.

Korespondent nasz z Wiednia ocenia wartość nowego planu akcji, na jaki rząd w sprawie galicyjskiéj się miał zgodzić. Słusznie zauważa nasz korespondent, że wciągnięcie w akcję tę sejmu galicyjskiego ma służyć na to, aby koronie udowodnić, że nie rada państwa, ale sejm galicyjski sprzeciwia się ugodzie. Jeżliby rzeczywiście do tego przyjść miało, sejm będzie miał sposobność zaprotestowania w pierwszym rzędzie przeciwko własnemu swojemu składowi, przeciwko téj sztucznéj ordynacji, która nie pozwala mu być prawdziwym wyrazem opinji kraju i prawdziwą jego reprezentacją.

Wczoraj izba niższa rady państwa odbyła posiedzenie. Dotychczas jednak załatwia ona tylko różne czynności formalne. Wydział konstytucyjny miał się wczoraj zebrać, aby nadać ostateczną redakcję elaboratowi galicyjskiemu.

Sprawozdania o rozruchach w Białéj i Bielsku w dziennikach wiedeńskich starają się sprawie téj nadać cechę narodową, kładąc nacisk na polską narodowość większéj części tamtejszych robotników. Zdaje nam się, że przedstawienie takie jest tendencyjne; rozruchy bialskie nie są w żadnym związku z kwestją narodowościową; są to rozruchy czysto socjalnéj natury, jakie w ostatnich czasach nie są rzadkością w zachodniéj Europie.

W Niemczech szerzy się coraz więcéj agitacja przeciwko jezuitom. Adresy do sejmu w celu wywołania z całego państwa tego zakonu mnożą się.

Niektóre dzienniki mniemają, że nieprzyjęcie przez papieża nominacji ks. Hohenlohe na posła pruskiego w Rzymie, bardzo jest na rękę ks. Bismarkowi, gdyż podsyca agitację przeciwko jezuitom.

Powstanie karlistowskie w Hiszpanji można uważać już za stłumione. Don Karlosa nie ma już w Hiszpanji, a bandy jego na wielu punktach pobite zostały.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 11 maja. *N. fr. Pr.* dowiaduje się, że rezultat konferencji biskupich został już przedstawiony rządowi w formie podania. Pismo odnośne tak ułożone, że zupełnie potwierdza doniesienia o przychylném zachowaniu się biskupów wobec rządu.

Berlin 11 maja. *Nordd. allg. Ztg* podnosi przykre wrażenie, jakie sprawiło nieprzyjęcie przez papieża mianowania kardynała Hohenlohego; tém więcéj ubolewać nad tém należy, ponieważ nieprzyjęcie takie rzadko się wydarza, a cesarz zresztą w bardzo uprzedzający sposób postępował.

Rzym 10 maja. *Opinione* powiada w artykule p. t. „Ciało dyplomatyczne w Watykanie“: Mianowaniem kardynała Hohenlohego wskazał ks. Bismark innym mocarstwom nowy sposób utrzymywania stosunków z Watykanem. *Opinione* dodaje: Papież ma teraz zupełną wolność w traktowaniu spraw religijnych, gdy przedtém sprawy te zawsze powiązane były z polityką; papież przemawia teraz zupełnie swobodnie, podczas gdy dawniéj musiał na każde słowo swoje uważać, aby nie wywołać jakiego protestu.

Madryt 9 maja. Urzędowe wiadomości z dnia dzisiejszego donoszą, że w Nawarze poddało się znowu 500 powstańców. *Gaceta* donosi, że oddziały powstańcze z Guipuzcoa przeniosły się do Nawary i połączyły się tam z 70 powstańcami przybyłymi z Francji pod dowództwem Eliosa.

Kursa. — Wiedeń 11 maja, godz. 2. Srebro 111.—. — Akcje kredyt. 331.—.— Lombardy 198.30.— Losy 1860 r. 102.50. Losy 1864 r. 145.50.—Akcje franko-austr. 138.—.— Napoleony $9.2^{1}/_{2}$.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.75. — Akcje banku 835.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 129.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.50. — Akcje anglo-banku 315.50.— Akcje kolei rząd. 365.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 180.50.— Akcje kolei pardubickiéj 185.—.—Akcje kolei północ. 233.50. — Tramway 293.—. Akcje banku budowy 124.50. — Akcje kolei wschodniéj 146.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 108.—. — Ogólny austrjacki bank 245.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 11 maja.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 013	78 —	76 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —144	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —181	83 75	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —153	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 191	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 117	90 50	89 50
6% Listy zast. banku wł. kupon ubiegły — 217	93 —	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	257 —	254 —
„ „ Czern.-Jassy	167 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	109 —	106 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 50	111 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	155 25	153 50
Talary pruskie	169 —	167 —
Dukat obrączkowy	5 45	5 35
20-frankówka	9 10	8 97
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 10 maja.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 70	64 60
„ „ w srebrze 5%	71 85	71 75
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	329 —	327 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	329 —	327 —
4% rząd. 1854 „ 250	94 —	93 50
5% „ 1860 całe „ 500	102 75	102 50
„ „ 1860 1/5 „ 100	124 —	123 —
Rząd. 1864 100	146 25	145 75
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	97 50	97 25
Węgier. poż. premiow. 100	107 —	106 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75 25	75 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 —	185 —
Clary „ 40 „ mk.	38 25	37 75
Donau Dampfschff. 100 „	101 50	101 —
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu „ 100 „ mk.	120 —	119 —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	77 25	76 50
„ siedmiogrodzkie	80 —	79 50
„ węgierskie	83 25	82 75
Ind. węg. z klauz. 1867	80 25	79 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	312 25	311 75
Anglo-hungaria „ 80 „	109 —	108 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	130 —	129 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	329 —	328 50
Depositenbank „ 80 „	101 50	100 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1005 —	995 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	140 —	139 50
„ węgierskie 80 „	107 —	106 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	— —	— —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank „	836 —	834 —
Ogólnego austrjackiego „	244 —	242 —
Unionbank za 200 „	307 50	307 —
Vereinsbk austr. 80 „	128 —	127 75
Verkehrsbank 200 „	202 —	201 50
Wechslerbk wied. 80 „	316 —	315 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	136 —	135 —
Wien. Bnk Verein 80 „	295 —	294 —
Živnost. banka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	182 —	181 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	160 —	— —
Elisabeth 200 mk.	250 —	249 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	213 —	212 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2340 —	2330 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	211 —	210 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	254 25	254 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	188 —	187 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 50	165 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	143 —	142 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	212 50	211 50
„ lit. B. „ 200 „	186 25	185 75
Praga-Dux „ 150 „	112 50	112 —
Rudolfbahn „ 200 „	180 25	179 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182 50	181 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	360 —	357 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	196 50	196 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	185 50	185 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	276 —	274 50
Tramway wied. 200 „	292 50	291 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	169 —	168 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	167 50	166 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	146 50	146 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	125 —	124 50
„ Wied. 80	186 —	185 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	31 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	189 50	189 —
Masz. cegiel. wied. 200	88 —	86 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	104 50	104 —
Schlöglmühle Pap. 80	116 —	114 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	103 80	103 40
„ „ 33 lat los 5% wa.	90 50	90 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	90 —	89 75
„ Bank. Włoś. 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 90	92 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96 —	95 50
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 25	87 75
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred. 5½%	90 50	90 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 95	93 70
Böhm. Nordbahn 5% „	— —	102 —
„ Westbahn 5% „	92 —	91 50
Elisabeth 5% „	92 70	92 50
„ 1869—70 5% „	— —	103 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	91 50	91 —
„ „ w. a. 5%	86 —	85 50
„ „ „ 5% sr.	— —	104 —
Franz. Josef „ 5% „	101 50	101 25
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	104 50
„ II. em. „ 5% „	102 —	101 50
„ 1871. III. „ 5% „	100 —	99 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 10	93 90
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 60	78 30
„ II. 1867 „ 5% „	— —	89 50
„ III. 1868 „ 5% „	82 75	82 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	88 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 —	101 80
Rudolfbahn „ 5% „	96 60	96 30
Siebenbür. I. „ 5% „	93 50	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	— —	133 —
Südbahn (Lombardy) „	114 —	113 50
„ złr. 200 5% sr.	95 60	95 40
Süd-nord. Verb. w. a. 5%		
„ „ w. a. 5% sr.	98 25	98 —
Theissbahn 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	91 —	90 80
„ Nrdost 300 5% „	89 75	89 60
„ Ostbhn 300 5% a	83 50	83 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	96 —	96 —
Hamburg „ 2½ „	84 20	84 —
Londyn „ 2 „	114 —	114 —
Paryż „ 5 „	44 90	44 80
Monety:		
Dukat ważny	5 44	5 42
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 08	9 07
Srebro	111 80	111 60
Talar pruski	169 50	169 —
LWOW, 8 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	166 —	164 —
„ „ krajow. 80	70 —	68 —
Listy zast. galic. 5%	83 40	83 —
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	92 75	92 —
Obligi ind. galicyj. 5%	77 —	76 40
Półimperjał ros.	9 18	9 03
Rubel srebrny obrączk.	1 78	1 68
„ papier.	1 54	1 52
WARSZAWA 6 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 37	— —
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 35	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	97 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	76 25	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	120 50
Listy zast. serji 1. 4%	92 15	91 80
„ „ 2. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 48	— —
„ nowe 5%	91 15	90 90
kupon ubiegły	1 86	— —
„ likwidacyjne 4%	77 —	76 70
kupon ubiegły	1 72	— —
BERLIN 8 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	53 —

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.